

# NADNIEMEŃSKI KURIER POLSKI

Drzewkowie 13 tel. 188  
Redakcja-obsługa od 12-11 5-6  
Administracja 10-11 4-6  
Prenumerata miesięcznie zł. 4.  
odnoszeniem przez poczt. 4 zł. 50 gr.

Nr 266 Rok II  
**GRODNO**  
sobota 26 września 1925 r.

OGŁOSZENIA: Za 1 wiersz w/m za tydzień 20 gr. Drobnie za wiersz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wiersz. Miesięczne p/g umowy. Dla ogłoszeń nakład, wznoszący 8-mi espaltowy. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w nagłówku, obowiązuje wszystkie już przyjęte zamówienia bez uprzedniegoawiadomienia.

**PALACE**  
ulica Pocztowa 16 4.

**Karina Bell jako Narzeczona Komisarza Policji**  
w obrazie **TAJEMNICA ZAMKU** w 8 aktach  
W roli głównej Gunnar Tolnaes.  
Nad program **CHARLIE CHAPLIN** w 2 aktach

ANONS. JUTRA  
dawno oczekiwany  
obraz  
**Salambo**

## K o m u n i k a t

### W sprawie dłużników Wil. Banku Ziem.

Na posiedzeniu Komitetu Obrony interesów dłużników W. B. Z. w dniu 25 IX. 25 r. postanowiono: Utworzyć przy Zw. Właśc. Nieruchomości w Grodnie biuro informacyjne, czynne 3 razy tygodniowo od 7-8 wieczorem, w celu informowania dłużników we wszystkich kwestiach, dotyczących długów, informacji i porad udzielać będzie radca prawny Związku mec. Sztatman

W interesie dłużników leży, aby w powyższych kwestiach, jaknajrychlej stawili się do biura Związku.

## Teatr Żołnierski

Dziś po raz ostatni świetna sztuka „Kościuszko pod Racławicami“.

## Dr. med. H. BRYZMAN

powrócił i ordynuje codziennie od 9-10 i od 4-7.  
Grodno, ul. Hoovera 2. Tel. 202  
choroby skórne i wenerycz.  
Leczenie lampą kwarcową i elektrycznością.

## ZAKŁAD FREBŁOWSKI

### Heleny MEJERSONOWEJ

przy ul. Napoleńskiej, 14  
czynny od g. 9-ej rano do 2-ej pp.

Zapisy w godz. od 11-ej do 1-ej pp.

Po obiedzie zapisy od 4-ej do 5-ej pp. w mieszkaniu prywatnym przy ul. Listowskiego 34.

## OD ADMINISTRACJI

Uprasza się Sz. P. Prenumeratorów miejscowych i z prowincji o wpłacenie prenumeraty za m. wrzesień i zaległych.

Składajecie ofiary na L. O. P. P.

Młodzież szkolna, zakupująca u mnie podręczniki szkolne, otrzymuje zupełnie bezpłatnie „Mój dziennik“ do zapisywania lekcji lub „Przyjaciół szkolny“

**Księgarnia i skład materiałów pisemnych**

**E. Iberskiego**

Grodno, Dominikańska 31.

Polęca w wielkim wyborze na rok szkolny 1925—26 **Podręczniki SZKOLNE** — dla wszystkich Grodzieńskich Zakładów Naukowych po cenach wydawnictw warszawskich.

Artykuły pisemne, przyrządy do rysunków i kreślenia, tornistry i t. p. po cenach zniżonych

**UWAGA!** Wszyscy uczniowie, kupujący książki, mogą w razie nowego rozporządzenia władzy szkolnej, zamienić u mnie na podręczniki obowiązujące.

**WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK**

Dla pp. Nauczycieli i Młodzieży Szkolnej 50% zniżki.

Czytajecie „Nadnieмеński Kurjer Polski“

Czy jesteście już członkiem  
cywilnego klubu sportowego?

# CRESOVIA



# Niedoszła ofiara D-ra Talhejma

(d. c.)

Następnie rozmawialiśmy z p. Antonim Kaszubowiczem, który w czasie naszej wizyty na piętrze, znajdował się na parterze. Pan R. jest w szpitalu również po raz drugi. Przedtem był 24 dni, obecnie—36-ty dzień. „Wszystko—powiada p. K.—co mówi siostra S. o swoim obchodzeniu się z chorymi nie zasługuje na uwagę. Jej postępowanie było wręcz przeciwnie do postępowania innych sióstr.

Siostra, przy doktorze, była grzeczna i miła dla chorych—po wyjściu doktora zmieniała się do niepoznania, niezgo nie można było się doprosić. Odnaczała się przykrym charakterem—wciąż do wszystkich miała pretensje, stale uważając się za krzywdzoną przez każdego.

Niejednokrotnie, jako stary pacjent—zwracałem siostrze uwagę, że czas już, wedle wskazówek doktora, dać innym chorym lekarstwo, czy spełnić jakąś usługę, o czym siostra stale zapomniała. Zawsze się na mnie oburzała, to jednak przy następnej okazji znów się powtarzało.

Wielokrotnie sam wstawałem, żeby przy ciężkich chorych spełnić posługę, które należały do siostry S. Przebywając długo w szpitalu obserwowałem siostrę i widziałem wszystko dokładnie.

Doktor Talhejm przy mnie nigdy nie odnosił się źle lub ze specjalnym uprzedzeniem do siostry S., ona zaś była w oazy b. miła, a za oczami doktora zupełnie inna. Jest to osoba fałszywa, wszyscy zaś chorzy są niezadowoleni z jej opieki.

## Personel szpitala

Przeprowadzając wywiad z osobami wskazanymi przez siostrę Stoczkowską, jednocześnie w mieliśmy sposobność konferowania z resztą personelu szpitalnego na poszczególnych wydziałach.

O ile w stosunku do informacji otrzymanych osób, wskazanych nam przez siostrę S. czuliśmy się w obowiązku zachować pedantyczność w notowaniu oraz w sprawozdaniu nie licząc się z ilością miejsca jakie ono zajmie, o tyle co do pozostałych osób pozwalamy sobie na możliwie najkrótsze streszczenie.

Nie przyjdzie nam to z trudnością gdyż rozbieżności w zdaniach, zarówno co do charakteru siostry Stoczkowskiej, jak jej stosunku do chorych, personelu oraz D-ra Talhejma nie było żadnych i zamieszczanie poszczególnych opinii było by powtarzaniem jednego i tego samego.

Opinie sióstr, służby sanitarnej oraz niższej jest bezwzględnie dla siostry S. nieprzychylnie, niektóre mniej, niektóre zaś bardziej bezwzględnie niż powyżej zamieszczone opinie chorych.

Jedno charakterystyczne zdanie jakie przytoczyć musimy, potwierdza ona bowiem w zupełności przekonanie jakie o pewnym rysie siostry S. wyrobiliśmy sobie na podstawie niektórych momentów rozmowy prowadzonej z nią.

Niejaka Kokoszko, pracownica, przeniesiona do głównego gmachu z pralni mieszczącej się w oddziale psychiatrycznym, z powodu niemożnego wprost stosunku, jaki wytworzył się między nią a siostrą Stoczkowską między innymi powiada: „Siostra S., miesiąc kazala mi nieść za sobą do swego pokoju, mając drugą rękę swobodną”.

Zdanie to było wypowiedziane w okresie rozmowy, w którym Kokoszko faktami zaznaczyła chciała istnienie w charakterze siostry S. pewnego rodzaju manji wielkości.

## Lekarze

Dr. Śleszyński, ordynator oddziału

chirurgicznego proszony przez nas o wypowiedzenie swego zdania wypowiedział je w kilku słowach, z których wyczuć się dała bezwzględna chęć zachowania neutralności, z małą domieszką zaznaczającą się wyraźnie przeświadczenia, że niema żadnej potrzeby spowiadania się ze swych przekonań i zapstrywań, które ma na swój własny użytek.

Wedle zdania doktora główną przyczyną wszelkich zatargów i nieporozumień jest antagonizm panujący między siostrą Stoczkowską a inną siostrą, skąd wynikają ciągle kłótnie, sprzeczki, czynienie sobie na złość, oraz sprawy wytaczane z tego powodu przed władzę szpitalną. Wedle zdania Doktora sąd w danym wypadku powinien być krótki a wyrokiem winno być zwolnienie obu tych sióstr. Co do siostry S. w stosunku do niego oświadczył, że w oświeceniu jego bytności w szpitalu spełnia ona wydane sobie polecenia, gdyż nie rozumie jak mogła by ja nie spełniać. Zapytany przez nas co sądzi o fakcie usiłowania otrucia się veronalem Dr. S. uśmiechnąwszy się odpowiedział: „Sprawą tą nie interesowałem się, cała ta historia odbyła się podczas mojej nieobecności; nie wiem ile proszków zażyła, to tylko wiem, że pewna kobieta zażyła 14 proszków i wypasłszy się w szpitalu w ciągu 6 dni za wszystkie czasy, poszła sobie do domu najspokojniej. Czy spała zaś i jak długo siostra S. nie mam pojęcia.

Dr. Bielecki — ordynator oddziału wenerycznego: „Z siostrą Stoczkowską b. mało miałem styczności, nie przeto specjalnie wybitnego powie dzieć nie mogę. Właściwej oceny może udzielić Dr. Lipnik, na oddziale którego długo siostra ta pracowała”.

Dr. Lipnik — ordynator oddziału psychiatrycznego, po długim i głębokim namyśle, wskazującym że nic tu nie będzie powiedziane lekkomyślnie orzekł: „Specjalnie nie mam nic przeciw siostrze Stoczkowskiej, jednak na ogół biorąc, z całości jej postępowania zadowolony nie byłem. Siostra S. nie należała do rzędu tych ludzi, na których można polegać a co jest w tym wypadku nieodzownym warunkiem. Wobec tych ujemnych cech charakteru siostry S. prosiłem w rozmowie D-ra Talhejma o zabranie jej z mego oddziału, co też wkrótce zostało uskutecznione.

Praca na moim oddziale była pierwszym etapem siostry S. na służbie w szpitalu miejskim. Przyjęta była tytułem próby na usilne wstawiennictwo osób wysoko postawionych w sferach magistrackich.

Świadcstwa przedstawione mi przez siostrę S. nie zadowalały mnie a przeciwnie, wskazywały wyraźnie, że kandydatka poprzednio wszędzie pracowała krótko po kilka tygodni, najdłużej zaś miesiąc, co przy dużej ilości posiadanych świadczeń rzuca właściwe światło na daną osobę.

Była przyjęta jak zwykle na nieetatową i prosiła o etat. Skarżyła mi się, że Dr. Talhejm staje na przeszkodzie w uzyskaniu przez nią etatu, za co postara mu się przy okazji odpowiednio wywdzięczyć”.

## Bezpośrednia przyczyna

Bezpośrednią przyczyną „targnięcia” się siostry S. na własne życie była ostatnia awantura powstała na tle nigdy niekończących się sprzeczek siostry S. z drugą siostrą, o czym mowa była wyżej. Skutkiem tej awantury naczelny lekarz postanowił dać siostrze S. nocne dyżury aby nie miała żadnych bezpośredniej styczności z innymi siostrami przez co miała być zagwa-

rantowana suma spokoju w szpitalu. Wydelegowaną została zarządzająca szpitalem celem zakomunikowania siostrze S. o powyższym. Widocznie ta ostatnie w stanie podniecenia uczuła się tem dotkniętą czy też nie zrozumiała decyzji sądzą, że będzie zwolniona ze służby.

To ostatnie potwierdzać się zdej fakt oświadczenia nam w rozmowie, że jest zwolniona i świadomość tego była przyczyną która ją popchnęła do tego czynu. Po rozmowie z zarządzającą siostrą S. wyszła ze szpitala oświadczając spotkanym w gmachu osobom „że idzie się otruć”.

Gdy ów zamiar otrucia się doszedł do wiadomości siostry zarządzącej ta udala się natychmiast do jej mieszkania po drodze zaś spotkała biegącego kuzyna siostry S. (od dawno listu „pośmiertnego” do redakcji) z wiadomością o tragicznym fakcie. Na miejscu wypadku u dał się Dr. Talhejm w towarzystwie siostry Januszkówny, gdzie natychmiast dokonano wypompowania za wartości żołądka. Czynność tę wykonała siostra Januszkówna. W wodzie wypompowanej z żołądka śladów jakiegokolwiek proszku nie znaleziono.

Przywiezioną chorą do szpitala położono na łóżku i nie pozwalając jej wstać, nie dlatego aby uważano ją za chorą ile wobec niestannego opowiadania chorej że w domu ma wszelkiego rodzaju trucizny. Ciekawe dla czego z tej kolekcji posiadanych śmiertelnych substancji wybrała względnie niewinny środek dający jedynie pewność odpowiednio moonego snu w stosunku do właściwie przystosowanej ilości do danego organizmu.

W torebce, znalezionej w mieszkaniu siostry S. mieści się zwykła porcja — 12 proszków. Ile użyto z niej oczywiście nie wiadomo gdyż jak wyżej powiedziano — w wypompowanej wodzie żadnej podejrzanej substancji nie znaleziono. Gdyby jednak użyła całą zawartość torebki t. j. przy ilości 6 gram jak ona sobą przedstawia mogła by się jedynie dobrze wyspać o ile ilość ta wywołałaby właściwą reakcję w jej organizmie. Wogóle użyte veronalu równa się rzuceniu do Horodniczanki w celu samobójczym.

Siostra S. wyszła ze szpitala ok. 1-ej w południu ok. zaś 2-ej byli już w niej doktor i siostra.

Wymówienie miejsca siostrze S. przez naczelnego lekarza nie mogło mieć miejsca, nie jest (on bowiem) uprawniony do ferowania podobnych wyroków, co jedynie leży w kompetencji Magistratu.

Chora ani jednej chwili zarówno w domu jak w szpitalu nie tylko nie znajdowała się w stanie nieprzytomności lecz nawet nie zasnęła. Puls normalny, żadnych zastrzyków robić nie potrzebowano. Najlepszym dowodem stanu zdrowia i absolutnej świadomości, jest przyłapanie siostry S. przy apteczce.

Ślady torsje, które dały się spostrzec w naczyaniu znajdującym się w pokoju chorej pochodzą z zardawionej choroby żołądka, na którą cierpi chora i skutkiem której znajduje się w ciągłej kuracji, przyczem nie wykluczone, że zdążyła zażyć odpowiedni środek gdyż jak wyżej powiedziano, została przychwyconą około apteczki.

O wypadku szpital natychmiast zawiadomił swą bezpośrednią władzę, skutkiem czego z ramienia Magistratu przeprowadzono dochodzenie. Policji o wypadku nie zawiadomiono, gdyż zawiadania się o otruciu czem użycie środka nasennego nazwać nie można.

Przytoczamy tu protokół podpisanym przez D ra Lipnika i D ra Lenartowicza na tle konkluzji którego znamienne zarysowują się ze znaną siostrą S. aż nadto jasno charakteryzujące ją.

## Protokół

badania siostry Stoczkowskiej Eugenji, znajdującej się, jako chora, w oddz. wew. g. szp. miejsk. w Grodnie.

Z wywiadów ustalono, że badana cierpiąca przez dłuższy czas na chemiczny nieżyt przewodu pokarmowego. Innych chorób nie przechodziła. Budowa klatki piersiowej nieprawidłowa, a mianowicie istnieje kifoskoljoza. Podczas badania temperatura chorej nieco podniesiona, tętno—108 prawidłowe, dobrego napełnienia. Granice serca normalne, u nitralis wysłuchuje się szmer siłstyczny. Innych objawów patologicznych nie wykryto.

Co do otrucia, chora opowiada, że zdenerwowała się z powodu tego, że miała być zwolniona z posady przez p. D-ra Talhejma. Dla tego ona zabrała ze szpitala 8 (osm) pastylek veronalu a 0.3, które to połknęła w łóżku w mieszkaniu. Przy potykaniu ostatulej wpadł do mieszkania przypadkiem kuzyn chorej, który zauważywszy, że ona się otrula, wezwał do pomocy siostrę z oddz. psychiatrycznego; później przybył Dr. Talhejm. Po okazaniu pierwszej pomocy, chorą przywieziono do szpitala, gdzie chora wypila jeszcze 8,0 tinktura strephonti, 5,0 rozczyn pentaponu (11 procentowego, nie może podać) oraz nieokreśloną ilość atropiny; (też bez podania ileprocentowa). Chora twierdzi, że natychmiast po przyjęciu veronalu zaczęła ją rzucać zwłaszcza ręce i nogi, odczuwała też silne bicie serca; później straciła przytomność, i co było w dalszym ciągu przez parę dni wcale nie pamięta. Przy opowiadaniu o swym zamachu samobójczym, chora się uśmiecha, robi wraże ie człowieka bardzo ze swego czynu zadowolonego, tak że można byłoby wynioskować, że wszystko to było dla niej bardzo przyjemnem. Wogóle stan afektacji chorej wcale nie odpowiada rzeczywistości.

## Opinia:

Ze względu na opowiadanie samej chorej oraz personelu szpitala, który zeznaje, że po przybyciu do szpitala chora rozmawiała i nawet chodziła wnioskujemy, że nie mogła ona wypić 2,4 veronalu, albowiem taka dawka koniecznie musiałaby spowodować głęboki sen z samego początku. Dawka zaś 8,0 tinktura strephonti jest bezwzględnie śmiertelną. Co do snu, który miał nastąpić z powodu przyjęcia veronalu, to w danym wypadku miałby być jeszcze głębszy ze względu na spożyty niby pentapon.

Wobec tego uważamy ten zamach samobójczy za symulację.

Zaś ze względu na obecność podniesioną temperaturę, uważamy wypisanie chorej na razie ze szpitala za przedwczesne.

Dr. A. Lipnik.

Dr. M. Lenartowicz.

(duk. nast.)

## Obwieszczenia

**Okazyjnie** sprzedaje się czarne krosy (5 tuz.) [Wiadomość w Redakcji.]

**Francuskiego języka** udziela kwalifikowana nauczycielka, która studiowała język francuski w Paryżu [Wiadomość ul. Pocztowa 1 Szuszan 15 x.]

**Zgubiono** zaświadczenie wydane przez Urząd Gminy Wiercieleżki na imię Aleksandry Hajdukowej

## Korepetycji języków

facyjny, francuskiego i niemieckiego w zakresie wszystkich klas gimnazjalnych udzielam Krakowicz Puszczyńska 28

**Skradziono** świadectwo przemysłowe kat. III wydane przez Urząd Skarbowy w Grodnie na imię Frejdy Kuraz.